

# Solidarność



NR 45

BIULETYN INFORMACYJNY

8.X.1981

## DIARIUSZ ZJAZDOWY

Kiedy ukaże się ten numer biuletynu, Zjazd się zapewne zakończy. Dokładną relację przyniesie „Tygodnik Solidarność”, związkowe serwisy informacyjne, będziemy znali jego uchwały i dokumenty programowe. Białostocka machina wydawnicza pracuje niemrawo — cykl produkcyjny biuletynu trwa przeciętnie dwa tygodnie. Nie możemy jednak zrezygnować z udokumentowania naszego pierwszego Zjazdu. W diariuszu zjazdowym, z dnia na dzień, będziemy opisywali jego przebieg, wybierając i opisując sprawy najważniejsze. Sobota, 26 września, gdańska hala „Oliwii”. Wielkie różnokolorowe płyty płótna spływające z sufitu, na nich napisy: „Solidarność 1981”. Sala na dole podzielona na sektory. Białostoccy delegaci mają miejsce w sektorze pierwszym obok Szczecina. W tłumie delegatów postaci liderów naszego Związku. Zgrają fotoreporterów tłoczy się wokół Wałęsy. Za stołem prezydialnym na tablicy świetlnej napis: I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Godzina 10.00, na salę zostaje wniesiony sztandar Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku. Hymn narodowy i Boże coś Polskę. I turą Zjazdu rozpoczęta. Wcześniej, przed godziną 9.00, w hali „Oliwii” została odprawiona msza święta przez księży z katedry Oliwskiej i księdza George G. Higginsa z Chicago. Czytano podczas niej fragmenty ostatniej encykliki Jana Pawła II „Laborem exercens”, w którym jest mowa o solidarności ludzi pracy i ich prawach do wolnych związków zawodowych. Wybory nowego prezydium Zjazdu, sekretariatu, komisji uchwał i wniosków. Głosowania, prezentacja kandydatów. Zjazdowi będzie przewodniczył J. Bożek (Dolny Śląsk), sekretarzem będzie J. Stępień (region Świętokrzyski), zatwierdzenie porządku dziennego. Zostaje dopisany nowy punkt — dyskusja nad decyzją prezydium KKP w sprawie ustaw o samorządzie. Znowu powraca sprawa transmisji obrad Zjazdu. Jest propozycja zawarcia umowy między BIPSEM, a lokalną gdańską rozgłośnią radiową dotyczącej codziennej autoryzowanej transmisji z obrad Zjazdu. Wybucho krótka dyskusja na ten temat. Delegat Mazowska, Jastrzębowski, mówi o jej toku, że dziennik telewizyjny tak się ma do informacji, jak „pałka milicyjna do rurki z kremem”. Wniosek o podpisanie umowy przepada — nie ma gwarancji, że jakiegokolwiek postanowienie Zjazdu w tej sprawie będzie przestrzegane przez Radiokomitet. Najświeższe informacje o „twórczym” dialogu władz ze społeczeństwem.

Kopalnia „Szczygłowice”, aresztowanie Tadeusza Arenta. Strajk w kopalni, akcja protestacyjna w innych kopalniach Śląska. Przewodniczący regionu J. Waliszewski opowiada o incydencie: zwraca uwagę na to, że taczki, którymi wywieziono poza teren kopalni przewodniczącego związku branżowego, zostały wymoszczone. Proponuje uchwalenie przez Zjazd oświadczenia o sytuacji w regionie — tekst przyjmie sesja popołudniowa. Sprawozdanie Andrzeja Celińskiego z prac KKP między sesjami Zjazdu. Budząca od kilku dni wielkie kontrowersje sprawa formuły przyjętej przez prezydium KKP dotyczącej sposobu wybierania dyrektorów przedsiębiorstw, o ustawie o samorządzie pracowniczym. Celiński akcentuje, że dzięki kompromisowemu podejściu do tej sprawy przez prezydium KKP Sejm po raz pierwszy mimo wytycznych PZPR wynikających z Plemn KC PZPR odrzucił oparte na nich projekty ustawy rządowej. W myśl nowej ustawy dyrektora przedsiębiorstwa będzie powoływał i odwoływał samorząd we wszystkich przypadkach, które nie będą z tej zasady wyłączone na podstawie listy przedsiębiorstw ustalonej przez Radę Ministrów w uzgodnieniu i zaakceptowaniu Związki Zawodowe. Przyjęta przez Sejm ustawa nie narusza zasad działania samorządu w tych przedsiębiorstwach, w których działają one w oparciu o projekt „Sieci”. Krótka dyskusja na

ten temat. Jej podstawowy wątek — nie wolno było prezydium KKP podejmować decyzji odbiegających od uchwały pierwszej tury Zjazdu o samorządzie, pada wniosek o przesłuchanie taśmy z nagraniem posiedzenia prezydium KKP, rośnie lista osób zgłaszających się do dyskusji na ten temat — 49 osób. Delegaci nie mają tekstów sejmowych ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie — dyskusja zostaje przeniesiona na następny dzień. Odczytane zostaje sprawozdanie komisji rewizyjnej. Po południu przemawiają goście Zjazdu J. Huthinson z Amerykańskiej Federacji Pracy. Miał przemawiać I. Kirkland przewodniczący amerykańskiej centrali AFL-CIO, władze odmówiły mu wizy wyjazdowej. Tekst jego wystąpienia zostaje odczytany „przyniesiście odnowę nie tylko Polsce, odnowiliście ducha na całym świecie. Przekształciliście słowo „Solidarność” ze sloganu w żywą moralną siłę, która nagle zwróciła powszechną uwagę ku sprawie wolnych związków zawodowych” — cytujemy fragment. Na trybunie Lech Wałęsa obejmuje lektora przemówienia Kirklanda. I znowu kolejny gość Zjazdu — znakomity pisarz, prezes ZGZLP Jan Józef Szczepański. Przyjechał aby podpisać porozumienie o współpracy między ZLP a „Solidarność”. Zanim sala zgótowała mu serdeczne powitanie, musiał wysłuchać żenującej, prze-

JULIUSZ SŁOWACKI

### Kiedy prawdziwie Polacy powstaną...

Kiedy prawdziwie Polacy powstaną  
To szkiełek zbierać nie będą narody.  
Lecz ogłupieją... i na pieśń strzelaną  
Wyteją uszy... odemkną gospody...  
I będą wieści z wichrami wchodziły,  
A każda będzie... serce ludów pasta;  
Nieznajomymi świat porusza siły,  
Na nieznajome jakieś wielkie hasła.  
Nie pojmie Francuz... co to w świecie znaczy,  
Ze jakiś naród... wstał w ciemności dymie,  
Choć tak rozpaczny... nie w imię rozpaczy.  
Choć taki mściwy — a nie w zemsty imię  
Nie pojmie... jaką duch odbył robotę  
W poświęconych serca ludzkiego —  
ciemnicach  
Iż przez sztandary je tłumaczy złote,  
I przez bój wielki — i (w) dział  
błyskawicach.  
„Cóż to” — zapyta — „są za bezimiennie”,  
Którzy za dawnym wstali mogiłniku?  
Bój tylko widać i ogniste wieńce,  
A zwierzęcego nic nie słychać krzyku!  
„Nie, to nie ludzie z krwi i ciała być muszą,  
Lecz jacyś pewnie upiorni rycerze,  
Którzy za duszę walczą tylko duszą  
I ogniem biją niebieskim w pancerze”.

siąkniętej formalizmem dyskusji o tym czy można już teraz, w czasie Zjazdu, podpisać takie porozumienie. Zwyciężył rozsądek i poczucie taktu — podpisano porozumienie. Uzgodniono w nim zasady współpracy między „Solidarnością”, a ZGZLP między innymi w sprawie tworzenia sieci bibliotek związkowych, organizacji i realizacji wszelkich robotniczych, spotkań autorskich w zakładach pracy, całokształtu polityki kulturalnej państwa. J. Szczepański przemawiał do Zjazdu. Na zakończenie powiedział: „chciałem powołać się na pewien symbol, na wasz piękny plakat przedstawiający roczne dziecko. Temu dziecku my pisarze już dzisiaj zawdzięczamy bardzo dużo, ale jesteśmy przekonani, że i my potrafimy się mu przydać, że potrafimy pomóc mu, aby rośło zdrowo, bogaciło się naszym doświadczeniem, wrażliwością i roztropnością. Tego sobie i wam życzę”. Jeszcze komunikat Komisji Statutowej — 23 regiony obejmujące 72 proc. członków Związku ratyfikowało statut. Dyskusja nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej. Zostaje odczytany protest zakładów im. H. Cegielskiego w sprawie uchwały KKP dotyczącej nowej siatki płac dla pracowników KKP i zarządów regionalnych. Delegaci są zmęczeni



# Zebranie delegatów w „Fastach”

Dnia 21.09.81 r. obradowało w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „FASTY” Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność”. Głównym tematem zebrania miały być: 1. Ocena sytuacji społeczno-politycznej kraju i ustosunkowanie się do niej delegatów. 2. Ocena pierwszej tury I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” i ustosunkowanie się do przyjętych tam poprawek w statucie Związku. 3. Sprawozdanie z działalności Komisji Zakładowej BZPB „Fasty”. Niestety organa MO i SB dostarczyły delegatom temat, który zbułwersował wszystkich obecnych na sali. Mianowicie 10.09.81 r. został zatrzymany przez MO i pobity członek „Solidarności” w „Fastach” — Ryszard Marczuk. Aresztowano go w momencie, gdy „nieprawidłowo” przechodził przez jezdnię. Nie wiem, co tak zdenerwowało funkcjonariuszy MO — sposób przechodzenia przez ulicę, czy znaleziony przy zatrzymanym statut KPN, a może to, że Ryszard Marczuk zajmował się rozpropagowaniem wśród załogi Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania — dość, że funkcjonariusze obezwładnili go gazem paraliżującym i najprawdopodobniej wtedy pobili. Później przesłuchiwanego w Komisarzacie i Komendzie Wojewódzkiej. Obradowując z oburzeniem wysłuchali tej wiadomości, po czym wybrano delegację, która pojechała do prokuratora w celu zaproszenia go do „Fast”, aby wyjaśnił cały „incydent”.

W czasie, gdy „poszukiwano” osób kompetentnych wyjaśnienia sprawy, delegaci obradowali nad przedstawionym wyżej porządkiem zebrania. Podjęto kilka uchwał, w których między innymi zebrani wyrazili oburzenie wobec rozpowa-

szczenia w prasie oficjalnej oszczerstw pod adresem „Solidarności”. Poparli decyzję I KZD w sprawie samorządu pracowniczego i zatwierdzonych poprawek w statucie, zaapelowali do białostockich delegatów na Zjazd o rozważenie. Wystosowali na ręce Zarządu Regionu protest przeciwko postawie delegatów w czasie Zjazdu. Na ręce białostockich delegatów złożyli wniosek o poruszenie w czasie drugiej tury Zjazdu sprawy ukarania winnych wydarzeń lat 1956, 68, 70, 76. Następnie sprawozdanie złożyli delegaci, którzy wrócili z „poszukiwań” prokuratora. Oczywiście ani jego, ani żadnej innej osoby mogącej wyjaśnić sprawę nie zastał. „Akurat odbywała się ważna narada”. Natomiast przedstawili stanowisko ppk. Karwowskiego, oddelegowanego do kontaktów z „Solidarnością”. Oświadczył on, że Marczuk nie był na żadnym z komisaratów przesłuchiwany. Został zatrzymany w stanie nietrzeźwym i odwieziony do izby wytrzeźwień. W czasie próby zatrzymywania, uciekał po wagonach kolejowych i tam się okaleczył. Prokurator nie „zaszczycał” swoją obecnością, ponieważ całą sprawą nie jest godna uwagi. Oczywiście nikt nie dał wiary wyjaśnieniom ppk. Karwowskiego. Delegaci dalej żądali wyjaśnienia sprawy i postanowili oczekiwać prokuratora w sali konferencyjnej „Fast”. Niestety ponad dobowe oczekiwanie nie przyniosło żadnych rezultatów. W związku z tym delegaci postanowili zakończyć okupację sali. Protestując przeciwko „takiemu postępowaniu władz”, sami założyli w „Fastach” Zakładowy Komitet Obrony Więzionych za Przekonania. Zapisali się do niego kilkaset osób bezbranych na sali.

KONRAD KRUSZEWSKI

## Cierpliwość społeczna

Dzisiaj całe bogactwo uprzejmości, wyrozumiałości i cierpliwości Boskiej i ludzkiej zostało rzucone na jedną szalę, podczas gdy na drugiej spietrzyły się ziony bezprawia, marnotrawstwa, sabotażu, kłamstwa i obmowy. Rownowaga, która wbrew temu się utrzymuje, jest nie tylko cudem społecznym, ale i wezwaniem do naprawy zła. „Nieokreślona nadzieja na bezkarność”, która jest związana z naiwnością stosowania przemocy nie może dać podstaw do trwania w tym złudzeniu, gdyż zło z natury swej jest samobójcze (zgodnie z zasadą: „omne stultitia laborat fastidio sui” — każde głupstwo pracuje na własną zagładę).

Zalew czarnej propagandy jest tak wyłączny, że niektórym ludziom brakuje motywów do pozytywnych przeżyć. Tymczasem należy stwie. dźić, że w skutek kryzysu politycznego przyczyną napięcia społecznego są celowo potęgowane, co bezpośrednio wiąże się z groźbą użycia siły z braku argumentów racjonalnych. Sytuacja winna się poprawić znacznie gdyż brak podstaw do zagrożenia głodem: już przed zniwami elewatory były pełne zboża (zagranicznego), a plony w tym roku są bardzo dobre i zbiory obfite. Stąd zapewnienie premiera Jaruzelskiego o poprawie zaopatrzenia nie wynika tylko z wielkoduszności lub raczej propagandowych. Zatem powinniśmy unie czekać poprawy i cieszyć się już teraz.

Z drugiej strony obok kryzysu, który tak nam doskwiera, zubaża nas marnotrawstwo i akty sabotażu. Według szacunkowych danych aktualnie w Polsce niszczy się około 40 proc. żywności krajowej i aż około 60 proc. żywności przywożonej z zagranicy. W województwie poznańskim ruszyły już gorzelnie produkujące spirytus z tęgocznego zboża, które sparzyło się w magazynach (gdzie ziarno zebrane kombajnami nie zostało przesuszone). Wyjście z dna tego bałaganu będzie dopełnieniem moralnego i politycznego zwycięstwa „Solidarności” w sferze gospodarczej. Jest to oczywiste nawet dla pesymistów.

Drugim powodem do radości i dumy — piszę to bez ironii — jest fakt, że Polska znajduje się w czołowie najbogatszych krajów pod względem zasobów kopalnych, chociaż produkcja rolna jest na pierwszym planie, gdyż nadal jesteśmy krajem rolniczo-przemysłowym. Zamiast tego smucimy się z powodu zadłużeń. Pan Stefan Olszowski w przemówieniu telewizyjnym powiedział nam komentując I-szą turę Zjazdu „Solidarności”, że nas oskarża o chęć związania przedsiębiorstw krajowych z kapitałem zachodnim. W tej chwili nikt nawet nie pyta czy „Solidarność” ma takie mo-

żliwości, ale należałoby zapytać kto zadłużył Polskę na ok. 27 miliardów dolarów w bankach zach? — W kogo więc godzi wspomniane oskarżenie?

Ci co chcąc działać magią pustych słów mówią nam: „Jesteście zmęczeni, wycofajcie się!” lub: „Naród jest zmęczony, niech „Solidarność” ogłosi kapitulację!” Tymczasem naród ma dość siły, aby wyjść na swoje — „bo nie swoją mocą człowiek zwycięża”.

Jeśli chłopci zebrali imponujące plony, a zboże, mleko i mięso wywieźli do miasta; jeśli robotnicy pracują nawet w dni ustawowo wolne od pracy, a potem wiele godzin spędzają w kolejkach po niezbędne produkty spożywcze i przemysłowe; jeśli wszyscy razem dają dowody bezgranicznej cierpliwości i wyrzeczeń znosząc kryzys z godnością i hartem ducha, to nie po to aby jeszcze słuchać obelg, oglądać akty marnotrawstwa i sabotażu. Cierpliwość i patriotyzm większości Polaków — solidarność wbrew „zimnej wojnie” — to nie powód przedłużania kryzysu, aby złamać ludzi głodem, chłodem i niepewnością jutra — to raczej rekoncja do spokojnego wdrażania reformy gospodarczej i odnowy całości życia narodowego i kulturalnego. Nasilenie się aktów prowokacji jest niewątpliwie próbą zakłócenia I-szego Zjazdu „Solidarności” i pocięciem do konfrontacji. Reakcje ludzi są wyjątkowo godne i rozropne. Jednak należy oczekiwać, że podobnie jak szczyry jest robotniczy protest i konstruktywny w skutkach, gdyż prowadzi do odnowy, a nie do chaosu i bezprawia, tak nieublagany i gwałtowny może być robotniczy gniew. Nie chodzi tutaj o jakieś propagandowe komuny — mamy tutaj do czynienia z prawem historii, według którego godność człowieka raz odkryta i wyrażona w działaniu zbiorowym nie ginie, ale domaga się respektu i szacunku. Potrzeba nam solidarności i jedności w działaniu — „Kto żyje uczciwie — będzie ocalał; kto przewrotnie chodzi dwiema drogami, zapewne na jednej z nich zginie”. (Przyp. 28.18).

Zasada wzajemności wymaga, aby na uprzejmość, wyrozumiałość i cierpliwość ludzi pracy, których większość zorganizowała się w „Solidarności” odpowiedzieć takim działaniem społecznym, które według sprawiedliwości należy się tym ludziom, bo do wytworzonych dóbr dodają oni kredyt zaufania społecznego do naszej władzy. Większość z nas rozumie, że bez silnej, praworządnej władzy nie można liczyć na skuteczne przeprowadzenie reformy i odnowy w Polsce.

ROMAN KOPER

## Białostocki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania

W lutym z inicjatywy KKP NSZZ „Solidarność” powstał ogólnopolski Komitet Obrony Więzionych za Przekonania. W całym kraju w różnych środowiskach poczęto tworzyć komitety regionalne. W Białymstoku jako pierwszy ukonstytuował się uczelniany KOWZP przy Filii Uniwersytetu Warszawskiego, w skład którego weszli tylko studenci — jak dotąd nikt z pracowników naukowych nie jest członkiem Komitetu. Następnie z inicjatywy Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Białostockich Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego powstał 16 lipca Białostocki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania. 23 lipca zostało wybrane prezydium, którego przewodniczącym wybrano Zdzisława Cniewicza, a wiceprzewodniczącymi Andrzeja Stańczyka i Longina Kiercula. W momencie powstania BKOWZP uczył około 40 członków.

Przy większych zakładach pracy w oparciu o komisje zakładowe naszego Związku powstają także komitety (np. w „Fastach”) w innych zakładach są na etapie tworzenia. BKOWZP skupia obecnie inne komitety (zakładowe, uczelniane). Prowadzi się rozmowy dotyczące aktywnego udziału w pracach BKOWZP członków z poszczególnych mniejszych komitetów.

Ważny Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” regionu Białystok pojął w dniu 28 sierpnia uchwałę w sprawie objęcia patronatu nad Białostockim Komitetem Obrony Więzionych za Przekonania. „Wszelkie represje skierowane przeciwko BKOWZP będą traktowane jako atak na nasz Związek” — czytamy w uchwale.

Komitet nie posiada swojej stałej siedziby i korzysta z pomieszczeń Zarządu Regionu.

Podstawą deklaracji programowej Komitetu jest realizacja 4 punktu Porozumienia Gdanskiego. Komitet domaga się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, zaprzestania represji wobec związkowców „Solidarności” i każdego obywatela bez względu na jego przekonania, umorzenia postępowań karnych przeciw działaczom opozycji „demokratycznej”, przeprowadzenia rewizji wyroków wydanych przez sądy w procesach politycznych. KOWZP żąda ukarania winnych wypadków z Czerwca 56, Grudnia 70, Czerwca 76 i prowokacji bydgoskiej, zniesienia w Polsce kary śmierci. Podstawą prawowładności w PRL mogą być tylko niezależne sądy, więziennictwo podległe społecznej kontroli, przestrzeganie ratyfikowanej przez rząd PRL Karty Praw Człowieka i Obywatela.

Komitet prowadzi ożywione kontakty z byłymi członkami Armii Krajowej represjonowanymi w Polsce Ludowej, z KPN i całą opozycją demokratyczną. Między innymi z inicjatywą Komitetu powstała w Białymstoku Konfederacja Polski Niepodległej. W zakładach pracy organizowane są za pośrednictwem komisji zakładowych spotkania propagandowe z robotnikami.

W projekcie jest przeprowadzenie dużej akcji udzielenia pomocy rodzinom ofiar 56, 70, 76 roku oraz opieka nad rodzinami wszystkich represjonowanych za przekonania.

Białostocki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania prosi wszystkich zainteresowanych o wzięcie czynnego udziału w pracy Komitetu. Prosi również wszystkich represjonowanych za przekonania polityczne w przeszłości lub obecnie o zgłaszanie się do Prezydium BKOWZP w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Białymstoku.

KRZYSZTOF SAWICKI

## Z badań opinii członków Związku

Niżej przedstawione badania ogólnopolskie przeprowadzone zostały w sierpniu br. przez Ośrodek Badań Społecznych regionu Mazowsze przy współudziale OBS-ów innych regionów (także regionu Białystok). Ze względu na krótki okres od czasu przeprowadzenia tych badań przedstawimy jedynie wstępne ich wyniki.

### SPRAWY PODSTAWOWE W OCZACH CZŁONKÓW ZWIĄZKU.

W tym temacie objęto badaniem 1.000 członków „Solidarności” z całego kraju (wybranych losowo) co stanowi w pełni repre-

CIĄG DALSZY NA STR. 6



W obradach Zjazdu bierze udział grupa gości z zakładów pracy naszego regionu. Kilku z nich, po zakończeniu trzeciego dnia obrad, poprosiliśmy o krótkie wypowiedzi — pytaliśmy jak oceniają przebieg Zjazdu, aktywność delegatów regionu.

**Bronisław Chelmiński** — przewodniczący TKK NSZZ „Solidarność” w Grajewie: Sprawę samorządów pracowniczych żeśmy pokpilli. Z tego już się wycofać nie wolno — to jest zadanie strategiczne. Należy podtrzymać decyzje, która zapadła na Prezydium KKP, wypunktować stanowiska rozbieżne i dać Sejmowi do uzupełnienia. Trzeba wyciągnąć wnioski personalne wobec tych, którzy taką decyzję podjęli. Udzielić im nagany i wprowadzić do statutu zapis, że w sprawach strategicznych, decydujących o losie Związku powinno decydować przynajmniej dwie trzecie Prezydium. W innym wypadku żadna decyzja nie ma prawa być zatwierdzona. Nie wolno również opierać się na małej ilości ekspertów. Do każdej dziedziny powinni być inni, którzy się na tym znają. Taki Kuroń czy Modzelewski nie jest alfa i omęga.

**Bogdan Szymczak** — ELTOR Białystok: Dużo jest na Zjeździe niepotrzebnych dyskusji. Połtora dnia stracił Zjazd na dyskusję nad samorządem — można było ją zakończyć znacznie szybciej. Wydaje mi się, że w tych dyskusjach uwidoczniły się postawy mające związek nie tyle z dyskutowaną sprawą, ile z mającymi Zjazd czekać wyborami do władz Związku.

Porównują wystąpienia delegatów na Zjazd z wystąpieniami na naszych Zarządach Regionalnych. Są to sprawy nierównoważne. Tu na Zjeździe mamy do czynienia z szerszym obejmowaniem tematów. Pojawia się niebezpieczna tendencja; próba wbijania klina między robotnikami a inteligencją — zastanawiam się, komu na tym zależy. Bardzo trudna sprawa jest zdobycie materiałów Zjazdowych. Dostają takie materiały eksperci, nie dostają ich obserwatorzy. A przecież są to ludzie reprezentujący zakłady pracy. Potrzeba bieżących materiałów, z którymi można wyjść do ludzi. Biuletyn tego nie spełni — ukaże się, jak Zjazd się dawno skończy.

**Michał Demianiuk** — przewodniczący TKK w Bielsku Podlaskim: Przy pełnej demokracji, której staramy się przestrzegać, Zjazd może nie mieć końca. Za dużo osób chce się wypowiedzieć, dlatego zbyt długo trwa dyskusja nad poszczególnymi zagadnieniami. Naszych delegatów nie widać na razie na Zjeździe. Odczuwają poczucie niższości. Wskazane byłoby przedstawienie problemów „Solidarności” białoostockiej. Uważam jednak, że białoostoccy delegaci skoncentrowali się, mają pełną świadomość, że reprezentują przede wszystkim swoich wyborców — można to stwierdzić podczas rozmów kulturalowych. Na posiedzeniach Zjazdu jest za dużo oficjalnego okłaskiwania wystąpień — przypomina to stare czasy. Wczoraj słuchałem wystąpienia przedstawicieli ZZ FMO. Jestem ostrożny w tej sprawie. Udzielmy poparcia, które może się z czasem obrócić przeciwko nam. Materiały zjazdowe są niedostępne, trzeba na nie polować. Oczekuję z niecierpliwością początków dyskusji nad programem działania — za dużo spraw proceduralnych.

**Zdzisław Ciniwicz** — BZPOW: Za dużo gadania na temat samorządów — przegadaliśmy dwa dni. Delegaci podzielili się na radykałów i umiarkowanych — zaczynają się rozgrywki pomiędzy tymi grupami. Wszyscy oczekują na dyskusję programową — to najważniejsza sprawa. Czekamy na uchwałę o Komitecie Obrony Wziętych za Przekonania. Apel białoostockiego Komitetu nie został przyjęty przez sekretariat Zjazdu. Dlaczego tak się stało?

**Mieczysław Czyżewski** — FPIU: Porównuję drugą turę z pierwszą. Opadły emocje. Zjazd bardziej zajmuje się sprawami Związku, mniej polityką. Nie podzielałem opinii Prezydium w sprawie ustawy o samorządzie. Nie widzę jak dotąd aktywności naszej delegacji. Wynika to może stąd, że nasz region nie miał takich tradycji robotniczych, jakie były gdzieś indziej, brak u nas było w poprzednich latach działalności opozycyjnej wobec polityki poprzednich władz. W dyskusji zjazdowej jest wiele gadaniny, krasomówstwa, wielu jest działaczy amatorków. Uważam, że Prezydium KKP powinno słuchać porad ekspertów, ale winno podejmować własne decyzje, które niekiedy mogą się różnić z opiniami innych członków Związku.

(Opr. KB i KK)

Przemówienie Edwarda Lipińskiego, nestora polskich ekonomistów, działacza PPS, członka - założyciela Komitetu Obrony Robotników, wygłoszone z trybuny zjazdowej 28 września.

Muszę powiedzieć, że wiele razy przemawiałem w swoim życiu, ale nigdy jeszcze nie byłem przed przemówieniem zdenerwowany, jak dzisiaj jestem — chyba ze względu na warunki, w których mi tu przyjdzie zabrać głos. Od czego miałbym zacząć?

— Rok 1976. Społeczeństwo polskie, naród jest zagrożony ze wszystkich stron: kulturalnie, politycznie, moralnie, społecznie, ekonomicznie. Zagrożenie narodu jest coraz to silniejsze. Wypadki 1976 — protesty robotników — policja, służba bezpieczeństwa biją ludzi i torturują. Wyrzucają masowo ludzi z pracy, jak w Radomiu i Ursusie. Powstaje myśl, aby się opiekować tvmi, którzy są pokrzywdzeni. Tworzy się Komitet Obrony Robotników, Komitet Obrony Społecznej.

Od 1976 r. czasy zmieniły się. Powstała wielka siła społeczna — „Solidarność”. Dzielniejsze zgromadzenie jest całkowicie niepopolite w historii ostatnich dziesięcioleci. Zmieniły się również warunki działalności KOR. Stąd przyszedł moment, w którym KOR uznał, że musi zakończyć niejako działalność, ponieważ przyszyły nowe warunki i nowe siły, które działają bardziej sprawnie, niż to mógł czynić KOR. (W tym miejscu prof. Lipiński odczytuje oświadczenie KOR-u). Mimo tych zmian nie mogę się pozbyć wrażenia, że walka się jeszcze nie skończyła. Sam byłem przerażony, kiedy usłyszałem z ust Kani, z trybuny partyjnej, o groźącym rozlewie krwi. Sam byłem przerażony, kiedy usłyszałem z ust gen. Jaruzelskiego, że gotów jest zmobilizować wojsko do obrony socjalizmu w Polsce. Co to ma znaczyć? Jak wojsko ma bronić socjalizmu w Polsce strzelając do ludzi? W telewizji mieliśmy dwa takie przedstawienia, kiedy była rozmowa z żołnierzami. Żołnierze ci oświadczyli gorąco, że są gotowi bronić socjalizmu i gotowi spełnić rozkaz. Jaki to rozkaz może być wydany, wydany przez władze dla obrony socjalizmu? Strzelać? Obrona socjalizmu — to jest sprawa zasad, sprawa teorii, sprawa poglądów politycznych! Jak może powstać taka sytuacja, że najwyżsi przedstawiciele władz grożą nam interwencją wojska w obronie rzekomo zagrożonego socjalizmu? Jak socjalizm w Polsce jest zagrożony? Co to są siły antysocjalistyczne i antyrewolucyjne? Socjalizm w określeniu klasyków socjalizmu to miała być gospodarka lepsza, niż kapitalistyczna; to miała być większa wolność niż w kapitalizmie; to miało być rozwiązanie sprawy robotniczej, wyższy klasy robotniczej; to miało być stworzenie warunków, w których każdy człowiek może być uniwersalnie rozwijany i mieć nieskrepowane warunki dostępu do dóbr kultury i cywilizacji. Stworzono jednak socjalizm, który był złą gospodarką, nieumiejętną gospodarką, mar-

notrawną gospodarką. To właśnie on doprowadził do katastrofy gospodarczej, która nie ma sobie równych w ciągu ostatnich stu lub dwustu lat. Może w Kambodży są podobne stosunki, gdzie socjalistyczny ustrój wystrzelał trzy i pół mln ludzi w obronie ich socjalizmu. Ten socjalizm marnotrawny gospodarki, ten socjalizm więzień, cenzury i policji, ten socjalizm niszczył nas przez trzydzieści kilka lat, tak jak niszczy inne narody. Sam uważam się za socjalistę od 1906 roku. Ale właściwa walka o lepszą gospodarkę, o własność środków produkcji, nie państwowych, gdzie wytworzyła się grupa nowych prywatnych właścicieli, to walka o demokratyczny zarząd w fabrykach; o wolność polityczną, która jest cechą państwa socjalistycznego; o zniesieniu cenzury; o możliwość planowego rozwoju narodu polskiego.

I to są właśnie siły — siły antysocjalistyczne i antyrewolucyjne! Ale według mego mniemania to ich socjalizm jest antysocjalistyczny i antyrewolucyjny!

Grozą nam rozlewem krwi! Wydaje się pisma pod opieką, pod egidą partii: „Rzeczywistość”, dawny „Ekran” oraz organa branżowych związków zawodowych. Szerzy się antysemityzm. Cytuję się w organach branżowych związków zawodowych „Protokoły Medrców Syjonu”, antyrządowe, antyżydowskie, stworzone przez „Ochrane” carską jeszcze przed pierwszą wojną światową. I jest to uważane za czyste organa branżowych związków zawodowych.

Pod egidą gen. Jaruzelskiego wychodzi pismo „Żołnierz Wolności” komunistyczne, antyfaszystowskie pismo. W jednym z jego ostatnich numerów był artykuł, gdzie się napadało na tych łajdaków z „Solidarności” i KOR, którzy twierdzą, że Katyń był zbrodnią rosyjską. Nie — powiadają — to Niemcy Katyń spowodowali. To pismo jest organem Armii Polskiej i ma kształtować umysły i postawę moralną żołnierzy i oficerów polskich.

Nie wszyscy jesteśmy socjalistami, ale wszyscy walczymy o te same cele. Nie ma w Polsce sił znaczących które pragną reprivatyzacji środków produkcji. Huta Katowice lub Huta Lenina nie mają takich sił! Natomiast wszyscy rozumieją, że jeśli chodzi o handel drobny, o przemysł drobny, o restauracje — to tam powinna być inicjatywa prywatna, ponieważ tylko inicjatywa prywatna może w sprawny sposób sterować takimi przedsiębiorstwami, bo ich uspołecznienie — to jest biurokratyzacja, jest to zasadniczy czynnik systemu kolektywnego, nie przystosowującego się do zmieniających warunków. Lepsza jest tam własność prywatna, natomiast nie ma sił antysocjalistycznych i antyrewolucyjnych, które by dałyby reprivatyzacji ciężkiego przemysłu. Są siły, które dążą do wolności, które żądają normalnych warunków dla życia polskiego. I to nie są siły antysocjalistyczne.

EDWARD LIPIŃSKI

RYBA

Swojego czasu minister Krasiński (dziwi fakt, iż tak rzadko ostatnio mamy okazję go oglądać w TVP), zapytany w TV, dlaczego papierosy „Vega” są tak drogie (i niedobre), odpowiedział, iż dzięki wysokiej cenie można je kupić w kioskach (o tym, że niedobre Krasiński nie nie mówił). Odpowiedź owszem zabawna, niebicie świadcząca o dużym poczuciu humoru ministra, ale od ministra odpowiedzialnego, jak by się mogło wydawać, za przeprowadzenie reformy gospodarczej, społeczeństwo oczekuje odpowiedzi bardziej poważnych. Wniosek jest jeden: pan minister Krasiński po prostu lekceważy społeczeństwo, a pałac... wpedza w maliny. Okłamywanie społeczeństwa, umęczonego i tak już dostatecznie kolejkami i groźbą głodu, nie dotyczy, rzecz jasna tylko papierosów. Są sprawy bardziej poważne. Otóż nasle stawia się nas przed faktem dokonany: dyrektor Centralnego Zarządu Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej informuje, że podwyższa się cene detaliczna w sprzedaży ryb słodkowodnych ponad 100 proc. Bez żadnej konsultacji społecznej droższe nam jedzenie tak jak za dobrych gierkowskiich czasów, kiedy to dostownie wszystko „po cichu” bez oficjalnych komunikatów drożało z roku na rok.

Jan Rulewski, szef z ramienia KKP NSZZ „Solidarność” komitetu do spraw żywienia skierował do min. Krasińskiego telex, w którym stwierdza, że zgodnie z wcześniejszymi dwustronnymi ustaleniami wszystkie podwyżki miały być konsultowane ze społeczeństwem.

Jak informuje PAP „podniesienie cen detalicznych ryb słodkowodnych ma na celu stworzenie opłacalności ich produkcji na zaopatrzenie rynku”. „Ceny detaliczne — czytamy dalej w wielce pouczającym komunikacie — większości asortymentów ryb słodkowodnych od kilkunastu lat nie ulegały zmianie, gdy ceny pasz, koszty robocizny, koszty materiału wyściowego do produkcji ryb słodkowodnych, znacznie wzrosły. Korekta cen zatem stała się obecnie koniecznością.”

Podkreślam jeszcze raz, że podwyżka ta została dokonana bez jakiegokolwiek konsultacji z „Solidarnością”, bez której w obecnej sytuacji Polski, nie do pomysłienia jest przeprowadzenie prawidłowej reformy gospodarczej. Związek nasz zgodził się na podwyżkę cen pieczywa i artykułów macznych przy zapewnieniu odpowiedniej rekompensaty. W komunikacie PAP nie nie mówi się na temat rekompensaty. I jeszcze sprawa niezwykle istotna: rząd nie licząc się zupełnie z oceną społeczną, sprawy reformy gospodarczej stawia głową do dołu, zaczynając proces wyjęcia z kryzysu od nie kontrolowanych przez społeczeństwo podwyżek.

KRZYSZTOF SAWICKI

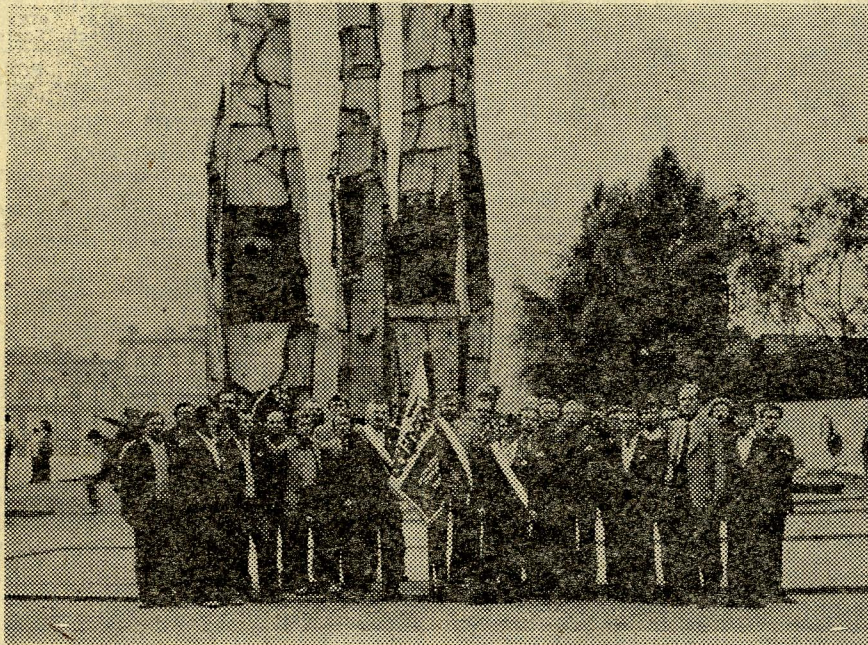


# DIARIUSZ ZJAZDOWY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ni, mają za sobą nierzadko dalekie podróże z regionów. Obrady kończą się wcześniej. Opuszcza salę sztandar MKS. Niedziela — 27.09.81. Poranna msza święta, homilia ks. J. Tischnera. Mówi w niej między innymi „kierujemy się dziś ku przyszłości jak ci, którzy sadzą las. Od tego jak zasadzą dziś drzewa będzie zależał wzrost lasu, jutro problemem istoty jest zakorzenie. Jeśli drzewo nadziei nie znajdzie odpowiedniej ziemi, zwiędnie bez względu na to, jak piękne były jego kwiaty (...) Jeśli nasze nadzieje mają przetrwać, muszą być zakorzenione w rozumie rządzącym pracą, w logi-

ski, Wałęsa, Modzelewski). A Gwiazda stwierdził, że podjęta przez prezydium KKP decyzja merytorycznie jest odstąpieniem od uchwały Zjazdu. Prezydium zapomniało, że reprezentuje 10 mln osób i dyskutuje ponad głowami swoich członków. Od ponad pół roku nie mówi do ludzi, ale do rządu i nie ogląda się jak to jest przyjmowane przez członków Związku. G. Pałka ocenił decyzję prezydium pod względem formalnym (prezydium wkroczyło w kompetencje Zjazdu) i merytorycznym (czy istniały rzeczywiste przesłanki, aby pójść na kompromis). Nie było żadnych powodów (odwrotnie niż w „sprawie bydgoskiej”) aby podjąć ugodową decyzję. Związek został wyhamowany



Nasi delegaci na I Zjeździe.

ce pracy, w jej duchu (...) Nasz problem istoty nie jest problemem politycznym. Ekonomia i polityka to sprawy pochodne. Nasza sprawa jest sprawa sumienia. Idzie o to, by ono zaczęło rządzić całą naszą pracą. Powtarzam, całą a nie tylko pracą niektórych...” Tekst homilii został włączony do oficjalnych dokumentów Zjazdu. Podczas komunii świętej zdarzył się niecodzienny wypadek: zabrakło opłatków, trzeba je było dowieźć z katedry. To, że „Solidarność” zaskakuje władze — to jest normalne, ale żeby Kościół dał się zaskoczyć, jest to ogromny sukces „Solidarności” — skomentował to wydarzenie ks. Tischner.

Około 10.00 rozpoczęła się robocza część Zjazdu. Na salę przy gromkich oklaskach wkroczył oficjalny gość Zjazdu — generał Boruta-Spiechowicz, najstarszy ranga, żyjący żołnierz II Rzeczypospolitej, organizator ruchu oporu na wschodnich terenach Polski, aresztowany przez sowieków, późniejszy żołnierz Armii Andersa, uczestnik bitwy pod Monte Casino. Odczytano protokół z posiedzenia prezydium KKP w sprawie samorządu, rozpoczęła się na ten temat dyskusja. Dominowały w niej stwierdzenia, że prezydium KKP przekroczyło swoje kompetencje (zlekceważyło uchwałę Zjazdu) i że osiągnięty kompromis w sprawie trybu powoływania i odwoływania dyrektora jest faktyczną przegrana Związku. Wśród delegatów zarysowały się dwa ugrupowania: jedno zdecydowanie przeciwnie uchwałę podjętą przez prezydium KKP (Gwiazda, Rulewski i Pałka) i drugie uważające, że osiągnięte porozumienie jest zwycięstwem Związku (Celliń-

ski, Wałęsa, Modzelewski). Postępując zorganizowanie referendum w tej sprawie J. Rulewski uzasadnił swoje wotum separatorem wobec decyzji prezydium KKP (jako jedyny głosował przeciw tej uchwale). Postąpił tak, ponieważ prezydium nie miało prawa uchylać postanowienia Zjazdu. Decyzja ta jest sprzeczna ze statutem. Wnioskował, aby decyzję tę odrzucić ze względów formalnych. Natomiast K. Modzelewski stwierdził, że nie należy dawać upustu swojemu rozgoryczeniu. Zapis kompromisowy przerywa płaszczyznę konfliktu. Daje to teraz możliwość walki drogą faktów dokonanych. W ciągu sześciu miesięcy (okres w którym rząd nie może ustalić listy przedsiębiorstw wyłączonych spod tej ustawy) trzeba wybierać dyrektorów. Później już się ich nie wyrzuci. Walka o samorząd przeszła na inną płaszczyznę. Celliński uważa, że uchwalenie przez Sejm ustawy niezgodnej ze stanowiskiem władz jest wielkim osiągnięciem Związku. Lech Wałęsa stwierdził, że nie sztuka uchylać się od decyzji, jak to zrobiła część członków prezydium, niestawiając się na to posiedzenie — sztuką jest podjąć słuszną decyzję, która może wydać się niepopularna.

W dyskusji na ten temat zabrał również głos delegat naszego regionu Zenon Biender. Było to wystąpienie dość niefortunne. Z obecnych na sali nikt do tej pory nie wie, jakie stanowisko zajął i po czyjej stronie się opowiedział. W wypowiedzi na-

szego delegata można było zauważyć ciekawą dialektykę. W drugim zdaniu zaprzeczył temu co stwierdził w pierwszym. I tak najpierw powiedział, że nie dziwi się, że prezydium KKP taką decyzję podjęło. Później jednak zdziwił się i orzekł, że KKP mogło postąpić inaczej. Na szczęście delegaci nie zgodzili się na to, aby Biender po upływie regulaminowego czasu, kontynuował swoją wypowiedź. Wraz z jego upływem odebrali mu głos. Mamy nadzieję, że następne wypowiedzi Biendera będą bardziej konstruktywne.

Generał Boruta-Spiechowicz powiedział między innymi: „jako żołnierz trzech wojen, dwóch obozów niemieckich, siedmiu więzień sowieckich — w tym także miesiecznej ciemnicy pod Basztą Kaczubieja na Butyrkach — życzę Wam moim udręczonym sercem mądrości w jakże ważnych obradach nad ratowaniem Rzeczypospolitej wszystkich Polaków”. Obecni na sali po tym przemówieniu powstał z miejsc i odśpiewali generałowi „100 lat”. Dodatkowo przewodniczący obrad poinformował, że wśród delegatów Ziemi Łódzkiej znajduje się legendarny zastępca dowódcy Powstania w Getcie Warszawskim — Marek Edelman. Jemu również zgotowano gorącą owację. W toku obrad niektórzy z mówców zarzucali pre-

zydium KKP, że w tak szczupłym gronie (cztery osoby, pozostałe były nieobecne) podjęto tak ważną decyzję. Zobowiązano nieobecnych członków prezydium do wytułnienia się z przyczyn niestawienia się na to posiedzenie. Kolejno wyjaśnienia swoje składali: Bogdan Lis, Andrzej Gwiazda, Z. Bujak i R. Kalinowski.

Dyskutanci wiele zarzucali ekspertom. W ich imieniu głosił udzielono Jackowi Kuro-niowi, który wytłumaczył zebrany motywy swego postępowania. Uważa on, że decyzja prezydium KKP była zgodna ze statutem, ponieważ prezydium w tej uchwale zwracało się do Zjazdu o aprobatę. Był przekonany, że Zjazd wyrazi oburzenie dla takiego postępowania, ale zdecydował się na to, ponieważ przypuszczał, że Sejm odrzuci propozycję KKP i wtedy Związek będzie miał argumenty do torpedowania decyzji władz. Stało się jednak inaczej: Sejm uchwały nie odrzucił a wprowadził swoje poprawki. Jednak w tej sytuacji istnieje możliwość walki o autentyczny samorząd.

Ostatnim z zabierających głos na temat decyzji KKP w sprawie samorządu był P. Kosmowski (Podbeskidzie). Krytykując działania ekspertów stwierdził, że KKP wyciągnęła rękę do posłów, ale w rezultacie tego braterskiego gestu reka została bez palców.

Wielki aplauz wzbudził list, który Zjazd otrzymał od robotnika Filipa Juliana z Rumunii. W imieniu rumuńskich robotników przekazał on delegatom pozdrowienia i podziękował za „posłanie do królów Europy Wschodniej”. Postanie to sprawia nam radość i wzmacnia naszą przyjaźń. Jesteśmy wszystkim zwolennikami — pisze autor listu. Antoniego Kopaczewskiego (Rzeszów) poniosły emocje, powiedział między innymi, że są

siły w Związku, które współpracują z aparatem w Warszawie i reżyserują całą tę grę, nie chodzi im o samorząd, lecz o to by zaatakować Wałęsę i koncepcję silnej władzy w Związku, czego partia się boi. Poniedziałek 28.09.81 r.

Poranna część Zjazdu zdominowało wystąpienie prof. Edwarda Lipińskiego, znakomitego ekonomisty i nestora polskiego ruchu socjalistycznego, jednego z założycieli KSS „KOR”. Prof. Lipiński odczytał oświadczenie KSS „KOR”. Przypomniano w nim historię powstania komitetu, zawiązanego po czerwcowych strajkach 1976, organizującego pomoc dla tysięcy robotników wyrzuconych z pracy, bitych w komendach MO; jego cele ideowe i sposoby działania. W piątą rocznicę swego działania KOR uznał swoją działalność za zakończoną, bowiem cele jakie postawił przed sobą zostały spełnione przez różne agendy „Solidarności”. Prof. Lipiński wygłosił przemówienie przerywane co i raz oklaskami. Odczytany zostaje projekt uchwały w imieniu robotników Radomia i Ursusa, zawierającej podziękowania Zjazdu dla KSS KOR. Poprzez cały dzień trwa jeszcze czytanie ordynacji wyborczej, drobniejsza dyskusja nad poszczególnymi punktami i ich wariantami i ich zatwierdzeniu. M.in. zostaje uchwalona norma przedstawicielska — region nasz będzie miał w KKP oprócz przewodniczącego regionu jeszcze jednego przedstawiciela.

Dyskusje nad ordynacją wyborczą przerywają aktualności. Delegacja regionu Śląsko-Dąbrowskiego informuje o uchwale zarządu regionalnego przywracającej gotowość strajkowa w regionie; oświadczenie rzecznika prasowego regionu Częstochowskiego mówi

o aresztowaniu Zembrzuskiego, pracownika poligrafii regionu, oskarżonego o działalność antyrządową, o wprowadzeniu na ulice Częstochowy patroli milicyjnych przygotowanych do działań ulicznych, wiceprzewodniczący KZ kopalni „Szczygłowiec” zapoznaje delegatów z przebiegiem wydarzeń, które doprowadziły do strajku. Wiadomość radosna: informacja o przyznaniu Janinie Jankowskiej z regionu Mazowskie prix Italia za słuchowisko o powstaniu „Solidarności”. Komisja Uchwał i Wniosków przedstawia propozycję kilku uchwał między innymi: w sprawie dotyczącej sposobów podjęcia decyzji; w sprawie samorządów przez prezydium KKP i w sprawie oceny merytorycznej ustaw sejmowych o przedsiębiorstwie i samorządzie, w sprawie nieudzielenia wiz wjazdowych przedstawicielom wielu central związkowych, w sprawie wytarzania przez władze atmosfery strachu i zagrożenia. Delegaci głosują za dalszą pracą nad tymi uchwałami, zostaje przyjęty tekst uchwały w sprawie zaprezentowania na międzynarodowych targach we Frankfurcie wydawnictw „Solidarności”.

Duże zainteresowanie budzi wystąpienie przedstawiciela Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO Zmudzianka, który zrelacjonował historię powstania Związku i zadania jakie on sobie stawia, m.in. przywrócenie społecznego zaufania do MO. Z trybuny Zjazdowej zabierał też głos ks. dr Hilary Jastak — pierwszy kapelan komitetów strajkowych w Polsce, oraz zagraniczni goście.

KRZYSZTOF BUREK  
KONRAD KRUSZEWSKI

## Dokumenty

### OŚWIADCZENIE PIERWSZEGO ZJAZDU DELEGATÓW

Delegaci na I Krajowy Zjazd NSZZ „SOLIDARNOSC” wyrażają oburzenie wobec faktu aresztowania przewodniczącego KZ Kopalni Węgla Kamiennego „SZCZYGŁOWICE” — Tadeusza Arenta i popierają akcje protestacyjną załogi kopalni „SZCZYGŁOWICE”.

Aresztowanie Tadeusza Arenta za decyzję usunięcia poza teren kopalni przewodniczącego Związku Zawodowego Górników w celu uchronienia go przed przejawami oburzenia załogi, uważamy za niedopuszczalne.

Delegaci domagają się natychmiastowego uwolnienia z aresztu Tadeusza Arenta i protestują przeciwko niebezpiecznym w skutkach próbom urabiania opinii publicznej przeciwko działaczom naszego Związku.

Delegaci wyrażają uznanie i podziękowanie załogom pozostałych kopalni i zakładów pracy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego za ich odpowiedzialną i stanowczą postawę w obronie Tadeusza Arenta.

Jednocześnie Delegaci zwracają uwagę, że władze mogą dążyć do celowego zakłócenia przebiegu II tury Zjazdu i odwrócenia uwagi delegatów i społeczeństwa od spraw najważniejszych dla Związku, jakimi są wybory do władz oraz opracowanie programu.

Apelujemy do wszystkich członków NSZZ „Solidarność” o zachowanie szczególnej roztropności, dyscypliny związkowej i konsultowanie ze Zjazdem wszystkich decyzji, które mogą mieć wpływ na jego przebieg.

I Zjazd Delegatów

### POROZUMIENIE

między Związkiem Literatów Polskich a Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym „Solidarność” w sprawie współpracy w dziedzinie upowszechniania i rozwoju kultury.

Obie strony dostrzegają pilną potrzebę nawiązania wszechstronnej współpracy w dziedzinie upowszechniania i rozwoju kultury we wszystkich środowiskach reprezentowanych przez NSZZ „Solidarność”.

W związku z powyższym uzgodniono następujące zasady współpracy:

1. ZLP i NSZZ „Solidarność” podejmą wspólną inicjatywę stworzenia sieci bibliotek związkowych i kompletowania księgozbiorów. ZLP deklaruje wszechstronną pomoc w tym zakresie.

2. ZLP deklaruje pomoc w organizacji i realizacji programów wszechnic robotniczych.

## Zjazdu

3. Obie strony współpracować będą w organizowaniu spotkań autorskich w zakładach pracy, organizowaniu cyklicznych prelekcji na tematy związane z literaturą i tym podobnych inicjatywach.

4. ZLP deklaruje gotowość do pośredniczenia w pozyskaniu współpracy pisarzy przy tworzeniu pism i wydawnictw kulturalnych NSZZ „Solidarność”. Podobną pomoc ZLP deklaruje przy tworzeniu programów telewizyjnych i radiowych NSZZ „SOLIDARNOSC”.

5. Obie strony deklarują chęć współpracy w sprawach dotyczących całokształtu polityki kulturalnej państwa (wydawnictwo, pismo społeczno-kulturalnych, teatru, filmu, radia, telewizji), a to w celu korygowania tej polityki oraz prowadzenia jej dla dobra społeczeństwa i jego wszechstronnego rozwoju duchowego. Zostaną powołane w tym celu doraźne wspólne grupy robocze.

6. W razie potrzeby obie strony będą współdziałać we wszystkich innych nieokreślonych w niniejszym porozumieniu, sprawach dotyczących rozwoju kultury narodowej.

7. Obie strony uznają za celowe utworzenie funduszu stypendialnego „SOLIDARNOSCI”, z którego mogliby korzystać utalentowani młodzi twórcy. W skład rady tego funduszu wejdą przedstawiciele ZLP.

8. Obie strony uznają za celowe stworzenie dorocznej nagrody literackiej „SOLIDARNOSCI”. ZLP deklaruje konsultacje krytyków literackich w tym zakresie.

9. Szczegółowe uzgodnienia dotyczące poszczególnych zagadnień określonych w niniejszym porozumieniu zawierane będą w toku współpracy. Ze strony ZLP do działania upoważnieni są członkowie Komisji do Spraw Współpracy ze Związkami Zawodowymi oraz członkowie innych komisji i zespołów przy Zarządzie Głównym i oddziałach terenowych ZLP.

10

Porozumienie obowiązuje strony z dniem podpisania. Po jednym egzemplarzu porozumienia otrzymuje każda z umawiających się stron.

JAN JÓZEF SZCZEPAŃSKI  
PREZES ZLP  
JERZY BUZEK  
PRZEWODNICZĄCY  
PREZYDIUM ZJAZDU

Jednym z bezpośrednich następstw Marca 1968 było drastyczne ograniczenie samorządności, którą szkoły wyższe od wieków posiadały. Rok 1981 samorządność tę miał przywrócić. Porozumienie między zw. zawodowymi a Komisją Rządową z listopada roku ubiegłego przewidywało skierowanie projektu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym do Sejmu jeszcze w czasie sesji wiosennej. Do opracowania projektu powołano w grudniu tzw. Społeczna Komisja Kodyfikacyjna, w skład której weszli także przedstawiciele naszego Związku. Po wielomiesięcznych dyskusjach w niemal wszystkich uczelniach Komisja opracowała ten projekt i złożyła Ministrowi Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki na początku czerwca. Nie był to projekt doskonały, jak każdy projekt będący wynikiem kompromisu między wieloma grupami o różnicowanych interesach. Silna presja społeczna, w tym intensywne działania „Solidarności” szkół wyższych i jej przedstawicieli w Komisji doprowadziły jednak do umieszczenia w projekcie podstaw prawnych dla rzeczywistej samorządności uczelni. Przez ponad dwa miesiące nowa u-

(projekt Komisji Kodyfikacyjnej przewidywał, że Rada będzie te plany zatwierdzać). Zmiana ta pozwalała administracji państwowej wywierać presję na całość polityki szkolnej.

Odebrano czynne prawo wyborcze do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego doktorom, przyznając je tylko profesorom i doktorom habilitowanym. Jest to oczywisty odwrót od koncepcji demokratyzacji zarządzania szkołami.

Skreślono przepis dający pracownikom uczelni prawo do strajku. Tymczasem jeżeli pracownicy uczelni mają być mianowani i mogą mieć w związku z tym status pracowników państwowych, to przepis taki jest konieczny.

Zamiast podporządkowania działu kontroli Senatowi Szkół, uzależniono go od rektora, co przypoмина skądinąd sprawę podporządkowania NIK-u nie Sejmowi, lecz Prezesowi Rady Ministrów.

Skreślono postanowienie, iż publikacje szkoły nie podlegają nadzorowi organów kontroli publikacji i widowisk.

Skreślono sformułowanie, że „szkoła wyż-

## Nie taka samorządność

stawa poddawana była w Ministerstwie tzw. opracowaniu legislacyjnemu. Efekt tego opracowania przedłożony został Związkowi do zaopiniowania (w ciągu 7 dni) w połowie sierpnia. Zmiany wprowadzone przez Ministerstwo do projektu Komisji Kodyfikacyjnej cechuje przede wszystkim ograniczenie demokratycznych swobód i niezależności szkół i to wbrew woli całego środowiska akademickiego. Oto kilka przykładów...

SKREŚLONO, ODEBRANO, WPROWADZONO...

Zamiast przyznać Ministrowi prawo sprzeciwu wobec wyboru rektora wyłączone wtedy, gdyby wybory przebiegały niezgodnie z przepisami prawa, dano mu prawo weta. W praktyce oznacza to, że Minister może mianować rektora ileokroć uzna to za stosowne. Nie ma to nic wspólnego z obiecaną władzą. W ten sam sposób może wpływać Minister na wybór dziekanów, co w konsekwencji zapewnia mu pewną kontrolę nad obsadą stanowisk kierowniczych w szkołach wyższych.

Znacznie ograniczono uprawnienia szkół do samodzielnego gospodarowania, które jest jednym z zasadniczych warunków samorządności. Ograniczono kompetencje w pełni wybieranej Rady Głównej Szkół Wyższych do opiniowania planów rozdziału środków finansowych między szkoły przez Ministra

szkoła uznaje wielość światopoglądów”.

Wprowadzono prawo Ministra do przeniesienia każdego nauczyciela akademickiego do innej szkoły wyższej, lub placówki naukowej.

Odebrano szkołom prawo określenia limitów przyjęć na studia, przekazując to urzędniczym ministrowi, co musi oznaczać rezygnację z koncepcji szkoły otwartej i realizacji konstytucyjnego prawa do nauki.

OGRANICZENIA — ŹRÓDŁEM NAPIĘĆ

Za sześć tygodni zaczyna się nowy rok akademicki. Byliśmy przekonani, że w rok ten wkroczyliśmy mając uchwalone przez Sejm prawne gwarancje samorządności. Obecny projekt Ministerstwa przeczy tym nadziejom. Wydał się rzeczka oczywista, że projekt ten spotka się ze zdecydowanym i zgodnym sprzeciwem pracowników i studentów szkół wyższych, choć trudno jest teraz, z takim wypowiedzia się Komisje Zakładowe, orzekać o formie tego sprzeciwu. Staliśmy zatem w obliczu nowych napięć społecznych. Ich uniknięcie zależy wyłącznie od tego, czy i w jakiej mierze Ministerstwo uzna, że jego celem i zadaniem jest nie obrona interesów administracji centralnej, lecz swobodny rozwój nauki i realizacji demokratycznych dążeń środowiska, któremu Ministerstwo służyć powinno.

STEFAN AMSTERDAMSKI  
JANUSZ GRZELAK



# Z badań opinii członków związku

zentywną próbę dla bez mała 10 milionów członków Związku. Wysoko kwalifikowani ankieteryz docierali do zakładów pracy i tam przeprowadzali wywiady, w nielicznych tylko przypadkach (emeryci, renciści) kierowali się do mieszkań osób badanych.

W ankiecie zadano respondentom (osoby odpowiadające na pytania) dwa plus dwa-dziesiąt jeden pytań, jeśli nie liczyć pytań dotyczących wieku, wykształcenia itp. Te dwa pytania były to: „dlaczego należy Pan(i) do „Solidarności”? oraz „co to jest właściwie „Solidarności”?”

Przy pierwszym z tych dwóch pytań przedstawiono respondentom listę 9-ciu powodów dla których można było zapisać się do naszego Związku. Każdy respondent mógł przy tym podkreślić tyle powodów, ile chciał, zaznaczając jednak kolejność ważności tych powodów.

Z wyniku badań dowiedziano się, że największą liczbą respondentów (39,7 proc.) postawiła na pierwszym miejscu wśród motywów zapisania się do „Solidarności” powód: „bo wierzę, że dzięki „Solidarności” będzie w Polsce lepiej”. Drugie tyle osób, choć nie na pierwszym miejscu, to jednak ten powód również wysunęło także ponad 81 proc. respondentów powód ten wskazało. Przy zastosowaniu statystycznego oszacowania można twierdzić z wiarygodnością 99 proc., że ponad 1/3 ludzi przystąpiła do „Solidarności” kierując się głównie tym: „że „Solidarności” sprawi, że będzie w Polsce lepiej!” a co najmniej 78 proc. członków Związku liczy, że tak się stanie i dlatego m.in. ludzie ci zapisali się do „Solidarności”.

Na drugim miejscu znalazł się powód: „należy do „Solidarności” dlatego po prostu, że jest to niezależny, samorządny związek zawodowy”. 22,4 proc. respondentów postawiło ten motyw na pierwszym miejscu.

Pozostałe powody znajdują się w znacznej odległości od dwóch poprzednich i tak kolejno wymienić trzeba jako motywy stawiane na pierwszym miejscu: „bo jednym z celów „Solidarności” jest niezależność naszego kraju” (7,2 proc.); „bo jest to uczciwa organizacja uczciwych ludzi” (5,8 proc.); „bo ma ona („Solidarności”) program dla losów naszego kraju lepszy niż program PZPR” (5,1 proc.); „bo „Solidarności” ściśle współdziała z Kościołem” (2,5 proc.). Należy zaznaczyć przy tym, że w/w cztery motywy dla blisko połowy członków „Solidarności” w kraju również liczą się i wymieniane są jako powody drugorzędnej wagi.

Na kolejnym miejscu znalazły się motywy wymieniane jako pierwszorzędne: „bo „Solidarności” daje prawdziwą możliwość działania” (2,1 proc.); „bo „Solidarności” to ogromna siła” (1,8 proc.); „bo większość społeczeństwa należy do „Solidarności” (1,8 proc.). Motywy ostatni, wprawdzie jako drugorzędny, wymieniono jeszcze około 24 proc. respondentów, jednakże oszacowanie wskazuje z wiarygodnością 99 proc., że co najmniej 72 proc. członków „Solidarności” nie brało pod uwagę okoliczności, że większość ludzi zapisuje się do „Solidarności”, a jedynie uległo temu (ślepeму pędowi) z całą pewnością 1,8 proc. członków Związku.

W odpowiedzi na drugie pytanie: „Co to jest „Solidarności”?”, najwięcej głosów (47,7 proc.) uzyskało określenie „związek zawodowy”, wymieniane na pierwszym miejscu przez respondentów, a dalsze 38 proc. wymieniali je na dalszych miejscach.

Na następnym miejscu znalazły się niemal ex aequo dwa określenia: „ruch społeczny” 19,5 proc. oraz „organizacja Polaków” 19,3 proc. — wymieniane na pierwszym miejscu. 40 proc. respondentów w obu przypadkach wymienia te określenia na dalszych miejscach. Jak wynika z oszacowania, co najmniej 56 proc. członków „Solidarności” traktuje tę organizację również jako ruch społeczny i organizację Polaków.

Wyraźnie mniej głosów uzyskało określenie „samorząd społeczny”. Tylko 4,7 proc. respondentów wysunęło to określenie na pierwszym miejscu, dalszych zaś 41 proc. potraktowało je jako mniej istotne.

Na ostatnim miejscu znalazło się określenie „partia polityczna”. Jeden procent respondentów ten aspekt widzi przede wszystkim w „Solidarności”, dalszych 15 proc. widzi go wśród innych.

Jeśli chodzi o cechy osobiste respondentów, a ich spojrzenie na „Solidarności”, to ze względu na ograniczony charakter tego komunikatu warto wspomnieć o związku opinii z przynależnością partyjną.

Wbrew, być może, oczekiwaniom przynależność partyjna członków „Solidarności” nie wpływa różnicująco na układ motywacji, poza dwoma wyjątkami, do wstępowania do Związku. Te dwa wyjątki to nieco częstszy u bezpartyjnych motyw: „dzięki „Solidarności” będzie w Polsce lepiej” (40,4 proc. o-

raz 35,2 proc.), z drugiej zaś strony częściej wysuwany przez członków partii niż wśród bezpartyjnych motyw zapisywania się do „Solidarności” jako do „związku zawodowego” (28,8 proc. i 21,3 proc.). Również minimalne różnice występują w określeniu istoty Związku jako organizacji. Bezpartyjni częściej nieco niż partyjni upatrują w „Solidarności” „ruch społeczny” (20,5 proc. i 12,8 proc.), gdy członkowie partii częściej niż bezpartyjni definiują „Solidarności” jako „związek zawodowy” (53,8 proc. i 46,9 proc.). Ankieta obejmowała, jak już wspomniano, oprócz w/w dwóch pytań, 21 innych ważnych obecnie spraw: od BHP poczynając a na suwerenności kraju kończąc. Przy każdym z tych zagadnień pytano respondentów: „za jak ważną uważa pan daną sprawę?”

Jak wynika z wstępnych informacji, około 10 mln członków naszego Związku za autentyczne priorytetowe uważa kolejno takie sprawy: reformę gospodarczą (80 proc. respondentów), suwerenności kraju (79,3 proc.), znajomość prawdziwej historii Polski (77 proc.). Przy pytaniu o sprawy priorytetowe pominięto, oczywiście świadomie, zagadnienie wzrostu płac oraz zaopatrzenie rynku, zakładając z góry, że prawie każdy sprawę tę oceniliby jako bardzo ważne. Należy jeszcze zaznaczyć, że samorządność w zakładach pracy została uznana za sprawę „pierwszorzędnej wagi” lub przynajmniej „bardzo ważną” przez 64,8 proc. badanych.

## APEL KKP WZYWAJĄCY DO PODJĘCIA PRACY W WOLNE SOBOTY W OPINIĘ ZWIĄZKOWCÓW.

Badania skierowane były do członków Związku z terenu woj. śląskiego i całego regionu śląsko-dąbrowskiego. Objęto nimi pracowników zakładów przemysłu ciężkiego, zakładów produkcji służącej zaopatrzeniu ludności, zakładów produkujących artykuły spożywcze, leki, artykuły higieny osobistej. Na Śląsku oprócz pracowników w/w zakładów badania objęły pracowników kopalń. Należy zaznaczyć, że Apel ten skierowany był przede wszystkim do pracowników kopalń ze względu na szczególną wagę ich wyników pracy.

Ze względu na wagę Apelu, pytanie pierwsze dotyczyło znajomości jego dokładnej treści. Okazało się, że załogi kopalń wykazały się największym procentem (50,7 proc.) dokładnej znajomości treści Apelu, natomiast pracownicy innych zakładów Śląska znali go w 28,4 proc., a zakłady przemysłowe okręgu warszawskiego znaly dokładnie Apel w najmniejszym stopniu — 34,3 proc. Najwyższy procent niewiedzy o wystosowaniu Apelu wykazali członkowie Związku z zakładów przemysłowych okręgu warszawskiego (9,9 proc.), natomiast najniższy procent niewiedzy wykazały załogi kopalń — 4,3 proc.

Te pełna prawidłowość potwierdza drugi wskaźnik, który dotyczył dyskusji zorganizowanych przez „Solidarności” na temat pracy w wolne soboty. Otóż 27 proc. górników brało udział w dyskusji na ten temat, w pozostałych zakładach Śląska tylko 9 proc. ludzi, natomiast w zakładach okręgu warszawskiego 15 proc. Górnicy też znacznie częściej (78 proc.) niż pracownicy innych zakładów Śląska (62 proc.) i zakładów okręgu warszawskiego (ok. 60 proc.), rozmawiali w gronie kolegów na temat ewentualnej decyzji pracy w wolne soboty.

Kiedy skierowano pytanie „wprost” dotyczące decyzji podjęcia pracy w wolne soboty, uzyskano następujące odpowiedzi: załogi kopalń — 39,9 proc.; zakłady Śląska — 38,3 proc.; zakłady okręgu warszawskiego — 52,7 proc. Niezdecydowanych było kolejno: górnicy — 10 proc.; zakłady Śląska — 11,1 proc.; zakłady okręgu warszawskiego — 8,5 proc. Z danych tych wynika, że większość członków Związku jest za przystąpieniem do pracy. Odpowiedzi negatywnych tzn. wypowiedzi dotyczących nieprzystąpienia do pracy w wolne soboty kształtowały się następująco: 2,2 proc. — załogi kopalń; 1,9 proc. — zakłady Śląska; 0,3 proc. — zakłady okręgu warszawskiego. Z danych tych wynika, że zdecydowanie częściej niż wśród innych załóg, górnicy wypowiadają się przeciw podejmowaniu pracy w wolne soboty.

Innym ważnym pytaniem skierowanym do członków „Solidarności” było pytanie dotyczące zasadności Apelu o pracę w wolne soboty. Odpowiedzi uzyskane w badaniach wykazały, że 11,6 proc. załóg kopalń zdecydowanie zgadza się z Apелеm, 48 proc. raczej zgadza się, 23,2 proc. raczej nie zgadza się, 9,4 proc. zdecydowanie nie zgadza się. Podobnie kształtują się te dane w innych zakładach Śląska i okręgu warszawskiego. Należy zaznaczyć, że pytanie to zostało po-

stawione „projekcyjnie” tzn., że nie pytano członka Związku o jego zdanie na ten temat ale o zdanie członków „Solidarności” w jego zakładzie. Natomiast w pytaniu na ten sam temat ale postawionym „wprost” tzn. czy one zgadzają się z wystosowanym Apелеm, uzyskano zdumiewająco wyższy procent odpowiedzi. Dane te pozwalają podać pod wątpliwość autentyczność znacznej części deklaracji (przy pytaniu „wprost”) o „oczywistym” przystąpieniu do pracy w wolne soboty.

Analizując decyzję załogi o przystąpieniu do pracy w wolne soboty, poproszono odpowiadających o wskazanie ich zdaniem warunków, których spełnienie mogło mieć bardzo duży wpływ na podjęcie decyzji o przystąpieniu do pracy. Zdecydowanie najważniejszym warunkiem determinującym decyzję jest pełne pokrycie na kartki mięsne, bez stania w kolejkach: górnicy 36,2 proc.; zakłady Śląska 45,1 proc.; zakłady okręgu warszawskiego 48,9 proc.

Z liczb tych wynika, że wśród górników jest najniższy procent osób, które uważają, że podjęcie decyzji przystąpienia do pracy w wolne soboty mogłyby mieć bardzo duży wpływ ekwiwalenty materialne.

Na płaszczyźnie zakładu pracy, decyzja o przystąpieniu do pracy w wolne soboty zależy będzie, zdaniem odpowiadających, od spełnienia następujących warunków:

- 1) powołania w zakładzie pracy prawdziwego samorządu (29 proc. — górnicy, 25,9 proc. — inne zakłady Śląska, 30,9 proc. — zakłady okręgu warszawskiego);
- 2) kontrola załogi nad tym co zostało wyprodukowane w wolne soboty (kolejno jak wyżej: 56,5 proc., 31,4 proc., 40,8 proc.);
- 3) poprawa organizacji pracy, produkcji i kooperacji z innymi zakładami (13 proc., 24,1 proc., 22,4 proc.).

Postulat dysponowania produktem pracy najczęściej wysuwany jest przez górników, rzadziej w zakładach okręgu warszawskiego, a jeszcze rzadziej w zakładach Śląska. Natomiast decyzja o przystąpieniu do pracy w wolne soboty na płaszczyźnie ogólnospołecznej, uzależniona była, prawie jednogłośnie przez odpowiadających, od regularnego dostępu „Solidarności” do środków masowego przekazu (71,7 proc. — górnicy, 63,6 proc. — inne zakłady Śląska, 69,7 proc. — zakłady przemysłu okręgu warszawskiego). Należy również zwrócić uwagę na różnice występującą między górnkami a pracownikami przemysłu okręgu warszawskiego, co do wiązania decyzji podjęcia pracy w wolne soboty, z gwarancją wolnych wyborów do Sejmu (załogi kopalń — 25,4 proc., zakłady przemysłu Śląska — 19,8 proc., zakłady przemysłu okręgu warszawskiego 16,6 proc.).

Wyniki badań przyniosły także informacje na temat zaufania członków „Solidarności” do jej władz. Na pytanie: „czy będzie pan pracował w wolne soboty?”, decyzje swoja respondenci uzależniali, mając przy tym różne zdania w tej kwestii, od tego co w tej sprawie ustali Komisja Zakładowa (górnicy — 37 proc., pracownicy zakładów Śląska — 42,8 proc., pracownicy przemysłu okręgu warszawskiego — 32,7 proc.). Te wysokie odsetki mogą świadczyć o organizacyjnym zdyscyplinowaniu członków, a z drugiej strony można je traktować jako wskaźnik zaufania członków Związku do ZR. Potwierdzają to odpowiedzi uzyskane na pytanie, o słuszność decyzji przeprowadzania ostatniego strajku ostrzegawczego. Bardzo wysoki procent pracowników kopalń wypowiedziało się za słusznością tej decyzji (81,3 proc.). Podobnie wypowiedzieli się pracownicy okręgu warszawskiego (77,6 proc.) i pracownicy zakładów Śląska (61,7 proc.). Na podstawie tych badań, już nie tylko w kontekście Apelu, zmierzono również stopień zaufania do KKP. Respondenci kopalń uważali, że zaufanie członków Związku w ich regionie do KKP, w ciągu ostatnich trzech tygodni — wzrosło — 34,5 proc., jest takie samo jak przedtem — 44,6 proc., zmalało — 7,2 proc., trudno powiedzieć — 13,7 proc. Odpowiednie odsetki dla pracowników zakładów Śląska wynoszą: 23,5 proc., 44,4 proc., 16,7 proc., 15,4 proc., a dla pracowników przemysłu okręgu warszawskiego: 26,9 proc., 47,6 proc., 6,8 proc., 18,7 proc. Można więc powiedzieć, że zaufanie do KKP wzrosło w największym stopniu wśród tych, którzy Apel KKP o przystąpieniu do pracy w wolne soboty traktowali jako początek realizacji programu działania Związku „Solidarności”.

Niniejsze dane mogą wywołać niedosyt czytelników, jednakże brak wszystkich wyników badań uniemożliwia szersze przedstawienie tego tematu.

(Na podstawie: A. Radzko — Sprawy podstawowe w oczach Związku, OBS Mazowsze, sierpień 1981; B. Ofierski, A. Radzko — Wolne soboty, OBS Mazowsze, sierpień 1981 — opr. Ryszard Jedeluk).



# Polski kryzys a handel z Krajem Rad

DOKOŃCZENIE Z „BI” NR 44

Do ZR kierujemy 60 proc. polskiego eksportu systemów komputerowych automatyki przemysłowej, automatyki analogowej i aparatury fizyko-chemicznej. („Polityka” nr 3/78 Eksport-Import). Pozostałe 40 proc. eksportu to zobowiązania licencyjne. ZR jest głównym odbiorcą fabryki silników lotniczych w Rzeszowie. Roczna produkcja około 15 tys. sztuk (audycja telew.). Polska zawarła z Zw. Radzieckim umowy na dostawy armatury. Potrzeby krajowe uzupełniamy się importem przynoszącym straty dewizowe w stosunku do korzyści dewizowych z eksportu („Przegląd Techniczny” nr 20/78). Zakłady lokomotyw „Fablok” w Chrzanowie zrezygnowały z produkcji części zamiennych do lokomotyw spalinowych integrując w 1978 r. z fabryką dźwigów w Odesie. Pociągnięto to za sobą unieruchomienie kilkuset lokomotyw w ziemie stulecia 1979 roku (z prasy). Do 1975 roku Polska na ogólną ilość wyeksportowanych fabryk kwasu siarkowego wynoszącą 45 sztuk do ZR wyeksportowała 25 sztuk, zaś na lata 1976/80 zawarła umowy na wyeksportowanie do ZR 33 takich fabryk, każda wydajność 380 tys. ton kwasu rocznie (ZG nr 27/76). ZR zawarł umowy na lata 1981-82 na dostawy węgla do NRD w ilości 4,1 mln ton rocznie, do Czechosłowacji 3,2 mln ton rocznie, i z włoską firmą Pinider na dostawy 2,2 mln ton rocznie. Pytanie zasadnicze, którą drogą odbywa się ten eksport? Cztery punkty przeładunkowe na naszej granicy wspólnej i linią szerokotorową ekspedującą węgiel akurat w odwrotnym kierunku. Wynika z tego, że eksport ten znów przysparza nam 62 kopiejki za każdy dolar wartości tak sprzedanego węgla („Polityka” nr 21/80, nr 9/80, nr 12/79). Towarysze, są to tylko nieliczne przykłady wybrane z kilkuset zakładów przemysłowych, z których to 90 proc. produkcji kierujemy do I obszaru płatniczego. Cała lista obejmuje wiele tysięcy pozycji. Są wśród nich stocznie, zakłady lotnicze WSK, fabryka wagonów, przemysł elektrotechniczny, zakłady zbrojeniowe. Podtrzymywanie tego eksportu i zapewnienie ciągłości produkcji kosztuje nas miliardy dolarów rocznie. Według oświadczenia ministra Krzaka na łamach „Dz. Bałtyckiego” aby zapewnić tę produkcję, należałoby w 1981 roku dodatkowo pożyczyć na zachodzie zwrotną sumę 11 mld dolarów. (D. B. nr 75/81). I tu znajdujemy odpowiedź na pytanie, dlaczego w rolnictwie brak aktualnie 80 tys. narzędzi i części zamiennych do maszyn, dlatego wartość zamrożonych z tego tytułu maszyn osiąga zawrotną sumę 430 mld złotych, a kolejka na mieszkania wydłuża się na 12 lat. Podobna sytuacja z częściami zamiennymi jest również w górnictwie. Skala tego eksportu opisana jest dość dokładnie w artykułach (wszelkie dane „Polityka” nr 45/78, „Mity i prawda o handlu między Zw. Radzieckim” — „Polityka”), Eksport — Import nr 2/81, oraz reportażach z wystawy osiągnięć Polski Ludowej w Moskwie w 1974 roku, „Perspektywy” nr 31/74 i „Polityka”). Zainteresowanych odsyłam do tych artykułów. Myślę, przewodnikami tych artykułów jest wykazanie, że na eksportie do ZR tracimy co prawda i to tracimy prawie na wszystkim, ale zyskujemy na imporcie tych 9 mln ton rudy i 13 mln ton ropy, które sprowadzamy ze ZR. Mit ten został ostatecznie obalony w audycji telewizyjnej pt. „Forum korespondentów” w dniu 12 marca 1981 roku. Audycja miała cel propagandowy. Występowali tam nasi wicepremierzy od spraw gospodarki, przedstawiciel ZR Borys Pawłowicz Koitunow, kilku wyższych rangą głupawych urzędników ministerialnych. Cztery wypowiedzi zasługują na uwagę i, moim zdaniem, warto je zapamiętać, wicepremier Jagielski wypowiedział tylko jedno zdanie: „Za ubiegłe 5 lat rachunku komplementarnego nie robiliśmy i warto by było, żeby resort MHZ i CM dokonał takiego rozrachunku”. Dziwnie, Towarysze, że wicepremier odpowiedzialny w rządzie za sprawy integracji socjalistycznej w RWPG nie wie, czy na tym handlu tracimy czy zyskujemy. A przecież to on po VI Plenum opublikował w partyjnej prasie artykuł o korzyściach płynących dla Polski z handlu polsko-radzieckiego. Poinformował nas, że ZR zapewnia nam 100 proc. importu na tarcie, zapomniał tylko napisać, jeśli już o drewno chodzi, do kogo eksportujemy połowę naszych mebli. Wydaje się, że ten Towarysz kpi sobie z nas. Minister Krzak poinformował nas, że w eksporcie maszyn do ZR, rubel transferowy kosztuje nas 44 zł i 44 gr, ale jest gorzej przy imporcie su-

rowców i tutaj koszt rubla transf. jest znacznie wyższy i przekracza ustaloną wartość 44 zł i 44 gr. Czyli obalili mit o tanich surowcach. Sytuację pragnął uratować pan Borys Koitunow i oświadczył, że ZR też traci na handlu z Polską. Że przecież sprowadza z II obszaru płatniczego blachę na samochody „Łada”, które eksportuje do Polski i traci na tym. Nie wiem czy obecnie jeszcze kupujemy samochody „Łada”. Sprawdziłem, najwięcej sprowadziliśmy ich w 1977 roku, tj. 5000 sztuk. I tona blachy surowej na samochody w zwojach kosztuje 390 dolarów. Z 1 tony wychodzi 5 karoserii. ZRRR stracił na eksporcie do Polski w 1977 roku 390 tys. dolarów. Nasze straty wynoszą tyle, ile wzrasta rocznie zadłużenie od 1976 roku, to znaczy od chwili kiedy przeszliśmy na rubel transferowy. Wynosi to około 6 miliardów rocznie.

Dodać do tego należy ograniczenia konsumpcji, straty w substancji mieszkaniowej, w rolnictwie i wielomiliardowe koszty, które musi ponieść Naród w wyniku załamania się naszej gospodarki. Jeśli to argument pana Koitunowa, to pragnę go uściśnić o informację, że do tego samochodu Polska produkuje i dostarcza 10 podzespołów i części, podobnie jak Bułgaria, Węgry — 18 podzespołów, Czechosłowacja instalacje elektryczne itp. („Polityka” 59/80). Najważniejszą wypowiedzią była jednak wypowiedź ministra przemysłu maszynowego. Stwierdził on w wyżej wymienionej audycji, że nasz eksport maszyn i urządzeń do ZR dwukrotnie przekracza import ze ZR. Pytanie — dlaczego bilans jest ujemny? Zarzykuję próbę rozsyfrowania tej sprzeczności. Zaczynam, że wszystko to obwarowane jest artykułami, paragrafami i zakazami cenzury. I tutaj nawet na forum partyjnym nie można swobodnie dyskutować. Może to uczyni Zjazd. Moje wystąpienie jest tylko próbą zwrocenia uwagi tym działaczom, którzy będą mieli na tym Zjeździe coś do powiedzenia, w którym kierunku należy szukać, żeby znaleźć wyjście z obecnej sytuacji. Towarysze, w polityce i w świecie wielkiego biznesu, znane jest powiedzenie, że „broń nie ma ceny”. Choć w warunkach konkurencji i podaży istnieje jakiś pułap cen. Może awanturnicze państwa naftowe jak Irak czy Libia mogą płacić każdą cenę. Czy my możemy? Mamy tylko jednego dostawcę. W społeczeństwie krąży wieści o horrendalnych cenach, jakie płacimy za uzbrojenie importowane ze ZR. Choć w każdej płocie jest część prawdy, jak mówi stare polskie przysłowie, nie będm tutaj powtarzał niesprawdzonych informacji. Nie ważne jest w tej chwili, czy za jeden współczesny samolot wojskowy płacimy 25 czy 250 smigłowców. Skłaniam się raczej uwierzyć w 250 szt. Nie ważne czy za dwa wagony konstrukcji stalowej służącej celom obronnym płacimy jednym czy dwoma 10-tyśicznikami oraz za lampę elektroniczną próżniową wartości 100 zł, której elektroda pokryta jest paroma miligramami platyny płacimy 14 czy 42 tysiące zł. Ważny jest problem, że bez oddajenia tych spraw i wyjaśnienia ich do końca, łącznie z otwartą dyskusją sejmową z komisją sejmową, która będzie miała wgląd na wszystkie tajniki obrony, nie będzie prawdziwie partnerskich stosunków handlowych ze ZR. Podkreślam, że wnikliwa analiza importu może być szyfrem, który wyjaśni dlaczego nasz bilans handlowy z I obszarem płatniczym stał się ujemny. Jeśli Tow. Teodorowi Palimace, byłemu Kier. Wydz. Kadr KC PZPR udało się w 5 lat skompletować zespół wicepremierów, ministrów i wiceministrów d/s gospodarczych, którzy uwierzyli, bądź udają, że wierzą, że rubel transferowy jest środkiem płatniczym, to czyż w resorcie obrony nie mogli się znaleźć ludzie o lumpenproletariackiej filozofii życiowej, którzy stanowią przed groźbą utraty swojego stanowiska służbowego i przywilejów gotowi są również uwierzyć w porzekadło, że „na broń nie ma ceny”. Na zakończenie pozwolę sobie powiedzieć parę słów na temat niektórych materialnych aspektów internacjonalizmu. W okresie wojny wietnamskiej w jednym z reportażów z NRD przeczytałem o tym, jak NRD pomagał Wietnamczykom. Członkowie związków zawodowych w zakładach pracy opodatkowali się na pewien procent i po roku czasu otrzymali sprawozdania, jakie ilości broni, lekarstw czy żywności zostały wysłane do Wietnamu. Rządy najbogatszych państw świata udzielające pomocy wojskowej czy gospodarczej, muszą

uzyskać zgodę na to organów przedstawicielskich. U nas robi się to bez żadnej kontroli, decydują dwu lub trzech osób. Jakby te miliardy stanowiły ich własność prywatną. Przecież przyczyną kryzysu w 1970 r. i zmiany ekipy było nadmierne zaangażowanie się ekipy tow. Gomułki w niekontrolowaną pomoc wojskową i gospodarczą dla Indii, Indonezji, Wietnamu, Ghany. Należy do światowej czołówki w eksporcie czołgów. Gorzej z płatnością. Można by się pokusić o dowód, że pomoc wojskowa i gospodarcza tylko dla Egiptu pod koniec lat 60-tych osiągnęła wartość powyżej dwu mld dolarów. Jak to się zakończyło? Czołgi zostały na pustyni. Dla nas pozostały dług i dla Egiptu dług. Ale Egipt ich nie musi spłacać. Indonezja zaczęła spłacać za nasze cukrownie, stacje radiolokacyjne i radiostacje za kilkadziesiąt lat. Indiom oprócz czołgów fundujemy 4 kopalnie węgla, dwie w ramach pomocy i dwie na 25-letni kredyt. Im bardziej była potrzebna pomoc, szczególnie w budowie broni jądrowej i w realizacji programu kosmicznego. Indie przestały zebrać o zboże, myśmy zaczęli. W czasie jednej podróży na Śląsk naliczyłem 80 czołgów przygotowanych do wyeksportowania statkami. Koszty produkcji jednego czołgu wynoszą około 1 mln dolarów. Dla porównania podam, że wartość kontraktu z angielską firmą „Massey-Ferguson” na produkcję traktorów w Ursusie, którą tak opuli nasi publicyści, wyniosła tylko 34 mln dolarów, to jest tyle ile w ciągu dwu kolejnych nocy wyeksportowano czołgów ze Śląska do portów. Transakcja ta obejmowała licencje, projekt, technologię i nadzór nad uruchomieniem. Nie wiem, gdzie powieziono ten sprzęt. Ale jeśli powieziono go do Angoli, Etiopii, Kuby czy Wietnamu, to zwrot kosztów będzie podobny jak ze sprzętem „sprzedanym” Egipcjom pod koniec lat 60-tych. Towarysze, te przykłady, które podałem przed chwilą, to tylko kropla w morzu transakcji, które pod nadzorem handlu zagranicznego, bez zgody narodu i bez kontroli organów przedstawicielskich zawiera nasz resort handlu i są one drugą przyczyną naszego upadku. Ten ponury bilans można by ciągnąć w nieskończoność. To, co tutaj powiedziałem, jest tylko sygnalizowaniem problemu, którego w żadnym wypadku nie można pominąć, zastanawiając się nad skutecznymi drogami wyjścia z obecnego kryzysu politycznego i ekonomicznego. Cel, jaki sobie postawiłem przed moim wystąpieniem — to obudzić sumienia partyjne i wskazać kierunek, a nie drogę. Drogę winien wskazać IX Zjazd naszej Partii. Jednocześnie jest pewne, partia musi znaleźć odwagę i siłę do usunięcia przyczyn obecnego kryzysu, którego przyczyną tkwią w warunkach niesprawdliwej wymiany handlowej, graniczącej z totalną grabieżą. Musnięcie problemu po powierzchni nie wystarczy. Tu są konieczne długotrwałe rozmowy z kierownictwem radzieckich handlowców i cierpliwie wyjaśnianie z naszej strony, dlaczego ten stan jest niekorzystny dla obu stron. Przygotowań do tych rozmów i bilansu nie mogą robić ludzie odpowiedzialni za obecny stan i to od drobnych urzędników, a na wicepremierze kończąc. Jeśli nie zdołujemy się na to najpóźniej w okresie IX Zjazdu, to wszystko straci sens. Szeregi naszej partii zaczną topnieć. Zostanie w niej kilkadziesiąt pracowników administracji, organów bezpieczeństwa i wojska, to jest ludzi, którzy odczuwają wstręt do pracy fizycznej. Długi będą rosnać, stanieni w ciągu kilku lub kilkunastu miesięcy na granicy bytu biologicznego, i w tym miejscu do sepego scenariusza wydarzeń, napisanego w związku z wydarzeniami w Bydgoszczy, przez ludzi nie rozumiejących ducha tego narodu, scenariusz zaczyna dopisywać nasi wrogowie klasowi i narodowi. Są siły na zachodzie, które chętnie widziałyby w Polsce drugi Afganistan. Już nawet wymyśliły sposoby na zaopatrywanie stron w totalnej wojnie partyzanckiej. Mają złudną nadzieję, że sami będziemy się wykrwawiać, aż do unicestwienia narodowego włącznie. Tego argumentu też nie można pominąć w partnerskich rozmowach między przyjaciółmi, nad sposobem wprowadzenia Polski z kryzysu. Pominiecie w/w problemów w dyskusji przedzjazdowej nie uzdrowi naszej sytuacji. IX Zjazd będzie jeszcze jednym pozornym zjazdem.

MARIAN RAJSKI

(Wystąpienie delegata na konferencji partyjnej w Gdyni w maju br.)



# W SPRAWIE CEN

Dwie poprzednie ekipy kierownictwa partyjno-rządowego potknęły się na podwyżkach cen podstawowych artykułów konsumpcyjnych. Tak było w 1970, 1976 i 1980 roku. Dzisiaj w sytuacji bez porównania gorszej ponownie stanęliśmy wobec konieczności przeprowadzenia reformy cen. O tym jak zostanie rozwiązany ten trudny problem zadecyduje umiejętność wyciągnięcia przez władze wniosków z doświadczeń nie całkiem minionego jeszcze okresu.

Jedno jest pewne. Za wyjście z zawinionego przez anachroniczny i nieudolny — delikatnie mówiąc — system sprawowania władzy, będzie musiało zapłacić społeczeństwo zaciśnięciem pasa. Innej drogi nie ma. Chodzi jedynie o to, żeby wyrzucenia, które musimy ponieść przyniosły rzeczywiste efekty, a ich koszty zostały rozłożone zgodnie ze społecznym poczuciem sprawiedliwości.

Wychodząc z tych założeń „Solidarność” wyraziła gotowość zaakceptowania programu podwyżek cen. Występując w obronie interesów pracowniczych oraz w trosce o przyszły rozwój kraju związek uzależnił swoją zgodę od spełnienia przez władze trzech zasadniczych warunków, które warto tutaj przypomnieć:

1. Reforma cen musi być ściśle związana z wprowadzaniem reformy całego systemu gospodarczego Polski.
2. Podwyżki cen nie mogą prowadzić do obniżenia poziomu życia tych grup społecznych, które posiadają najniższe dochody.
3. Wszystkie projekty zmian w systemie cen władze będą konsultowały ze społeczeństwem.

W trakcie dyskusji doszło do istotnego zbliżenia stanowisk. Strona rządowa, w licznych oświadczeniach, zadeklarowała zrozumienie dla stanowiska „Solidarności”, a co więcej stwierdziła, że jej intencje odpowiadają oczekiwaniom społeczeństwa. W efekcie powstała nadzieja na to, że trudna operacja gromadzenia środków potrzebnych do sfinansowania kosztów przewyżczenia kryzysu zostanie przeprowadzona w sposób możliwie najmniej bolesny dla społeczeństwa.

Każdy chyba rozumie jakie znaczenie dla rządu, który stoi przed koniecznością podjęcia bardzo niepopularnych decyzji, ma poparcie ze strony największego związku zawodowego. Utrata poparcia może oznaczać klęskę rządu. Nie jest to stwierdzenie głoszone jeśli pamięta się nieodległą przeszłość. Tym bardziej więc zastanawiać musi nierasobliwość z jaką władze podchodzą do przyjętych wcześniej zobowiązań. Nierasobliwość ta wystawia na ciężką próbę cierpliwość społeczeństwa i może na długo przekreślić szanse wyjścia z kryzysu.

Świadomość powagi formułowanych tutaj zarzutów nakazuje przeprowadzenie dowodu ich zasadności.

Wiarygodność działalności rządu w zakresie podwyżek cen obniżają następujące czynniki:

1. Zespół działań podejmowanych przez rząd w celu zahamowania procesów kryzysowych można porównać do próby gaszenia pożaru rafinerii przy pomocy zdezoltowanej motopompy. Nic więc dziwnego, że przedstawiciele administracji utrudnieni ciężką pracą mogą stwierdzić jedynie, że pomimo ich uporczywych wysiłków jest coraz gorzej. Nieudolność, brak zdecydowania w sięganiu po bardziej radykalne, odpowiedzialne duchowo reformy środki zapobiegania trudnościom gospodarczym nie może budzić zaufania do władzy.

2. Brak jest jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia, że wprowadzany obecnie system cen oddaje w sposób właściwy relacje pomiędzy kosztami produkcji różnych towarów. A to dlatego, ponieważ w chwili obecnej nikt nie wie jak się tak naprawdę kształtują społeczne koszty produkcji. Co więcej nowe ceny liczy się przy pomocy metod, które w przeszłości doprowadziły do załamania się rachunku ekonomicznego w naszej gospodarce. W tej sytuacji za zasadne uznać należy przypuszczenie, że podwyżki cen nie są częścią reformy gospo-

darczej, a mają na celu jedynie zdjąć nawis inflacyjny z rynku. Oznacza to, że w momencie wprowadzania reformy systemu gospodarczego ponownie stanęliśmy przed koniecznością zmiany cen.

3. Ważnym czynnikiem osłabiającym zaufanie społeczeństwa do rządu jest nieprzestrzeganie zasady jawności przy wprowadzaniu podwyżek. Codziennie rosną ceny dziesiątków towarów — owoce, warzywa, ryby, usługi itd. Po cichu, przez zaskoczenie, poza systemem rekompensat wprowadza się nowe wyższe ceny. Czy tak postępuje ten kto chce uzyskać zaufanie?

4. Do dziś, pomimo wielokrotnych zapewnień nie przedstawiono społeczeństwu kompleksowego programu podwyżek. Sieje to zamęt i niepewność, a tym samym prowadzi do powstania wokół sprawy cen klimatu, który nie służy pokojowi społeczeństwu. Nasuwa się pytanie — stosując z retoryką PAP — czy to przypadek, czy też działanie celowe, a jeśli tak, to komu ono służy?

5. Wątpliwości powstają także, gdy słucha się bałamutnych uzasadnień podwyżek. Twierdziło się np. że wzrost cen pieczywa przyczyni się do wzrostu wielkości produk-

cji i poprawy jego jakości. Tym czasem każdemu wiadomo, że w dotychczas obowiązującym systemie ekonomicznym nie ma bezpośredniego związku między efektywnością produkcji przedsiębiorstw a cenami wytwarzanych przez nie wyrobów. Zresztą jak miała się zmienić jakość pieczywa, skoro dopiero dwa tygodnie po podwyżce zmieniono normy przydziału mąki do piekarni. Zdaje się, że podwyżki cen nie są właściwie przygotowane. Na pewno zaś stwierdzić można, że nie są skoordynowane z zmianami w mechanizmie funkcjonowania przedsiębiorstw.

Stosunek władz do podwyżek cen można porównać do jej zrozumienia celów i zasad wprowadzania reformy systemowej. Musi się to zmienić. Ci którzy myślą, że uda się raz jeszcze ukinąć zasadniczych zmian w systemie funkcjonowania gospodarki narodowej, mając społeczeństwo działaniami doraźnymi i pozorującymi jedynie zmiany, mylą się zasadniczo. Optymizm w tym względzie wynika stąd, że ludzie odróżniają już przyczyny kryzysu od jego skutków — nie dadzą się więc wprowadzić w błąd. Czas najwyższy, żeby zrozumieli to wszyscy.

MARIAN KALUSZ

## Bilans osiągnięć MSW

Z wystąpienia Cz. Kiszczaka, min. Spraw Wewnętrznych na III Plenum KC: „Przejęto w ostatnich miesiącach kilkadziesiąt tysięcy różnego rodzaju książek, broszur, ulotek, plakatów, odezów i instrukcji. Odebrano też kolporterom lub zdjęto z murów, płotów i gablot wiele tysięcy ulotek i afiszy. Zakwestionowano znaczną liczbę urzędzeń powielających, matryc, papieru i

duże ilości czcionek drukarskich. Unieruchomiono drukarnię o wielkich możliwościach technicznych w Hucie „Katowice”, wykorzystywaną do druku czasopism i ulotek o antypaństwowej i antyrządzieckiej wymowie. Postępowaniami karnymi objęto także kilka przypadków obelg i znieważenia PZPR oraz władz państwowych w różnych wystąpieniach. Niedługo trafią one do sądu. Pady z tej trybuny zarzuty, że władze nadal ustępują, że nadal się cofamy. Trudno mi jest zgodzić się z tym twierdzeniem”.

## Klub Służby Niepodległości

Podczas trwania Zjazdu Krajowego, 27.09.1981 r. powołano w Gdańsku Klub Służby Niepodległości, który jest formą obywatelskiego działania na rzecz wolności człowieka i niezawisłości narodowej. Klub nie ma charakteru partii politycznej. Służy porozumieniu, współdziałaniu ludzi, których celem — jak głosi krótka deklaracja KSN — mają być: praca nad programami gwarantującymi suwerenny byt państwowi narodu polskiego, działanie na rzecz przygotowania społeczeństwa do wolnych wyborów do Sejmu i rad narodowych, popierania działań zmierzających do niezawisłości gospodarczej kraju, upowszechnianie niezafałszowanej wiedzy historycznej. Deklarację KSN podpisało kilkadziesiąt osób m. in. Antoni Kopaczewski, przewodniczący ZR Rzeszów, Wojciech Ziemiński, znany działacz niepodległościowy, założyciel Komitetu Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu, Seweryn Jaworski, wiceprzewodniczący regionu Mazowsze, Jerzy Łojek, pisarz, Tadeusz Wołek, kierownik BIPS w Warszawie, Jan Sanocki, przewodniczący MKZ Ziemia Nyska, J. Taylor, prawnik-obronca związkowy, prof. Stefan Kurowski — ekspert KKP, Krzysztof Burek, dziennikarz związkowy z Białegostoku.

Odbyła się również na terenie „Olivii” konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli Klubu. Na pytania dziennikarzy odpowiadali: A. Hall, S. Kurowski, W. Ziemiński. M. in. Ziemiński poinformował, że pierwszym przedsięwzięciem Klubu będzie zorganizowanie obchodów Święta Niepodległości na terenie całego kraju.

(K.K.)

## Białostocki Klub Inteligencji Katolickiej

Po przerwie wakacyjnej białostocki KIK wznowił swoją działalność. We wrześniu odbyło się już kilka interesujących prelekcji m. in. Aleksander Achmatowicz — „Sprawa polska w I wojnie światowej”, ks. prof. Tadeusz Paprocki — „Jak czytać Biblię”. Rozpoczęto cykl wykładów na temat Biblii, który zainicjował dr Stanisław Grabska prelekcją „Biblia drogą wyzwolenia”. Zarząd KIK zapowiada wykłady o Starym Testamencie prowadzone przez ks. Stanisława Strzeleckiego. Nawiazano wstępne kontakty z prof. Janem Stelmachowskim, który wygłosi prelekcję o niezawisłości sądów.

Nawiazano kontakt z NZS Akademii Medycznej w sprawie prowadzenia na Akademii cyklu wykładów z zakresu etyki chrześcijańskiej.

KIK liczy obecnie około 100 członków, stale zapisują się nowe osoby. Pomieszczenie, które udostępniła parafia kościoła św. Wojciecha niestety już nie wystarcza. Przydzielony został Klubowi lokal przy ul. Warszawskiej 21.

Jak informuje obecny tymczasowy Zarząd na początku października odbędą się wybory do Zarządu.

Wszystkich chętnych, którzy pragną włączyć się do pracy klubowej, Zarząd serdecznie zaprasza. Dyżury członków Zarządu pełnione są w każdy czwartek od godziny 17 do 19 w sali przykościelnej nr 5 w kościele św. Wojciecha przy ul. Warszawskiej.

KRZYSZTOF SAWICKI

# Solidarność

BIULETYN INFORMACYJNY MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”.

REDAGUJE KOLEGIUM: Dariusz Bogucki, Krzysztof Burek — red. naczelny, Konrad Kruszewski, Krzysztof Sawicki — sekr. redakcji.

ADRES REDAKCJI: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 366-55, 331-51 w. 154.

MATERIAŁOW NIEZAMOWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.

Druk — B.Z.Graf. Nakład 10.000 egz. Zam.